

Narojczyk, Krzysztof

Cytowanie źródeł i publikacji elektronicznych

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 8, 273-287

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF NAROJCZYK

Cytowanie źródeł i publikacji elektronicznych

Zitieren von elektronischen Quellen und Publikationen

1. Potrzeba standardu. 2. Cechy dokumentu elektronicznego. 3. Zagrożenia. 4. Problemy z wyborem. 5. Ustalenie adresu (usytuowania) dokumentu – URL. 6. Źródło generowane *ad hoc*. 7. Wskazanie miejsca w dokumencie elektronicznym. 8. Ustalanie danych bibliograficznych. 9. Źródła o ograniczonym dostępie. 10. Powoływanie innych źródeł elektronicznych. 11. Podsumowanie.

1. Bedürfnis nach Standardisierung. 2. Eigenschaften der elektronischen Dokumente. 3. Bedrohungen. 4. Entscheidungsprobleme. 5. Festlegen der Adresse (Lokalisierung) des Dokuments URL. 6. *Ad hoc* generierte Quellen. 7. Lokalisierung der Stelle im elektronischen Dokument. 8. Festlegung der bibliographischer Daten. 9. Quellen mit beschränkten Zugang. 10. Berufung auf andere elektronische Quellen. 11. Resümee.

1. Pojawienie się w masowej skali publikacji w formie elektronicznej wywołało poważne perturbacje w stosowaniu dotychczasowych standardów opisu bibliograficznego i cytowaniu literatury naukowej, także i dla konserwatywnych na pozór dyscyplin historycznych. Wiele z dotychczas używanych elementów tradycyjnego zapisu straciło swą aktualność, inne wymagają ponownego określenia na gruncie dokumentów elektronicznych, niektóre przestały zupełnie funkcjonować. Równocześnie pojawiła się potrzeba wprowadzenia zupełnie nowych, nie stosowanych wcześniej, terminów precyzyjniej odzwierciedlających charakterystyczne cechy nowych mediów. W efekcie zmieniła się struktura oraz wzajemna hierarchia i kolejność poszczególnych elementów informacyjnych w opisie dokumentów elektronicznych. Wszystko to powoduje, iż klasyczne standardy zestawień bibliograficznych i dokumentowania wykorzystanej bazy źródłowej i literatury naukowej przestały odpowiadać potrzebom. W pierwszej fazie rozwoju publikacji elektronicznych występowały próby mechanicznego stosowania dotychczasowych rozwiązań, które chaotycznie wzbogacano o nowe elementy i w miarę potrzeb modyfikowano doraźnie zapis. Zaowocowało to brakiem jednoznaczności opisów i w efekcie poważnymi trudnościami interpretacyjnymi. Zrozumiała zatem stała się potrzeba opracowania nowych standardów opisu bibliograficznego

i cytowania dokumentów publikowanych w formie elektronicznej, tj. przechowywanych w postaci pliku i reprodukowanych za pomocą technologii komputerowej.

1.1. Jako pierwsi studia w tym kierunku podjęli badacze amerykańscy, którzy najwcześniej zetknęli się w skali masowej z dokumentami elektronicznymi. W efekcie w USA opracowano i opublikowano kilka standardów sporządzania dokumentacji naukowej na podstawie zasobów elektronicznych¹. Zawierają one szczegółowe wytyczne co do tego, jak cytować i powoływać się na dokumenty elektroniczne w tekstach naukowych oraz jak sporządzać listy wykorzystanych prac i źródeł lub zestawienia literatury przedmiotu. Obok określenia niezbędnego porządku i zakresu informacyjnego opisów, zawierają także informacje na temat zastosowanej konwencji składni, ortografii, interpunkcji, skrótów i innych elementów stylizacji tekstu. Na ich bazie pojawiły się mutacje uwzględniające charakterystyczne potrzeby poszczególnych działów naukowych, a nawet poszczególnych dyscyplin; np. propozycje specjalizowanego standardu dla nauk historycznych przedstawili Maurice Crouse² oraz Melvin Page³.

1.2. Potrzebę określenia standardu dostrzegano także w Polsce. Wydaje się, że najprostsze byłoby skorzystanie z doświadczeń amerykańskich i zaadaptowanie ich wzorów, zwłaszcza w zakresie dostosowywania zapisu do specyfiki poszczególnych dyscyplin naukowych. Ma to zasadnicze znaczenie w dobie obserwowanej aktualnie globalizacji obiegu i wymiany informacji naukowej. Polski Komitet Normalizacyjny zdecydował się na powołanie jednolitej normy międzynarodowej ISO 690-2: 1997 dotyczącej sporządzania przypisów bibliograficznych z dokumentów elektronicznych oraz opracowanie – zgodnie z zaleceniami Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich – *ISBD(ER) (International Standard Bibliographic Description for Electronic Resources)* – własnej, polskiej normy w zakresie opisu bibliograficznego publikacji elektronicznych⁴. Wydaje się, że ta druga norma stanie się podstawą katalogowania w bibliotekach naukowych. Stosowanie norm Komitetu nie jest jednakże obligatoryjne. Można się zatem spodziewać,

¹ Krótki przegląd podstawowych standardów prezentuje E. Śliwińska, *Opis bibliograficzny dokumentów elektronicznych: standardy dla potrzeb cytowania w przypisach*, <http://ebib.oss.wroc.pl/arc/e014-04.html>, marzec 2003.

² M. Crouse, *Citing Electronic Information in History Papers*, <http://cas.memphis.edu/mcrouse/elcite.html>, marzec 2003.

³ M. Page, *A Brief Citation Guide for Internet Sources in History and the Humanities*, <http://www2.h-net.msu.edu/africa/citation.html>, marzec 2003.

⁴ PN-ISO 690-2: 1999, *Przypisy bibliograficzne – dokumenty elektroniczne i ich części*; PN-N-01152-13: 2000 *Opis bibliograficzny – dokumenty elektroniczne*.

że – podobnie jak to ma miejsce w odniesieniu do dokumentów papierowych w obiegu naukowym – pojawi się kilka odmian standardu lansowanych przez poszczególne wydawnictwa, a część z nich wzorować się będzie zapewne na rozwiązaniach amerykańskich.

1.3. Generalnie wszystkie opublikowane dotychczas standardy podobnie określają niezbędny zakres informacyjny opisów, różnią się zaś w większości wypadków kolejnością i wzajemnym powiązaniem poszczególnych jego elementów oraz konwencją składni i stylizacji tekstu, rzadziej – odmienną interpretacją przyjętych definicji i pojęć. Niezależnie od stosowanej praktycznie normy, charakter nowych mediów oraz ich ogromna różnorodność i ciągły bardzo dynamiczny rozwój niosą ze sobą szereg istotnych implikacji metodologicznych związanych z potrzebą jednoznacznego i łatwo weryfikowalnego dokumentowania przez uczonych ich badań naukowych.

2. Za dokument elektroniczny uważa się najczęściej każdy dokument, do którego odczytania (uzyskania z niego informacji) stosuje się technikę komputerową.

Najczęstszymi typami mediów publikacyjnych określającymi jednocześnie sposób dostępu do konkretnych dokumentów są: (1) sieci komputerowe gwarantujące **dostęp zdalny** (*on line*), czyli bez posługiwania się nośnikiem fizycznym (podstawowym źródłem jest tu Internet); (2) dyski optyczne (CD lub DVD) zapisane w któryś z licznych standardów (współcześnie coraz rzadziej występują inne rodzaje nośnika, jak np. dyskietka lub zupełnie sporadycznie taśma magnetyczna), umożliwiające **dostęp lokalny**, a więc za pośrednictwem nośnika fizycznego przeznaczonego do włożenia przez użytkownika do komputera.

Generalnie obie grupy dokumentów elektronicznych (o dostępie zdalnym i lokalnym) mogą posiadać identyczne, odróżniające je w stosunku do publikacji tradycyjnych, cechy funkcjonalne. Należą do nich przede wszystkim nieliniowy dostęp do informacji oraz możliwość automatycznego przeszukiwania i dynamicznego manipulowania materiałem, dostosowywanie cech formalnych (np. układu graficznego) do potrzeb odbiorcy itd., itd. Wydaje się bezsporne, że nieliniowy charakter w dostępie do informacji jest cechą, która w sposób istotny może rzutować na jednoznaczność zapisów we wszystkich standardach cytowania i opisu bibliograficznego. Pojawienie się technologii WWW i stanowiącego jej integralną część środowiska hipertekstowych odsyłaczy (linków) stworzyło całkowicie nowe możliwości budowy systemu przypisów i odsyłaczy w pracach naukowych. We współcześnie publikowanych w tej technologii pracach tradycyjne przypisy, zestawienia bibliograficzne, aneksy i inne uzupełnienia zasadniczego tekstu

często zastąpione są linkami bezpośrednio przenoszącymi czytelnika do cytowanych dokumentów źródłowych lub fragmentów przywoływanych prac naukowych. Tym samym ma on do dyspozycji nie tylko tekst pracy, który może być rozczłonkowany na wiele części o różnej lokalizacji w obrębie systemu, ale także treść przywoływanych materiałów warsztatowych. Badacz otrzymuje więc pewną integralną całość: tekst publikacji naukowej i określoną, wyselekcjonowaną kolekcję źródeł lub innych materiałów, ściśle łączących się z tym tekstem. Powoływanie się na prace o tego typu złożonej strukturze wymaga precyzyjnego określenia, w którym elemencie owej struktury zawarta jest przywoływana informacja. Osobną kwestią jest traktowanie wtórnego wykorzystania prezentowanych w tych pracach materiałów źródłowych. Wydaje się, że w wielu wypadkach można traktować je jako autonomiczne całości z wszystkimi tego konsekwencjami dla opisu bibliograficznego i sporządzania przypisów.

Wymaga tu podkreślenia, że w wypadku używania lokalnej sieci komputerowej – Intranetu, czytelnik często nie jest w stanie zidentyfikować podstawowego, pierwotnego typu medium eksplorowanego aktualnie dokumentu. Rodzić to może bardzo poważne konsekwencje, bowiem w takim wypadku cytujący nie może podać ani poprawnego adresu sieciowego URL (*Uniform Resource Locator*), ani niezbędnych informacji bibliograficznych. Proponowane przez niektóre standardy umieszczanie jedynie informacji *Dokument elektroniczny* z pewnością nie rozwiązuje dostatecznie problemu.

3. Oba typy dokumentów elektronicznych (o dostępie zdalnym i lokalnym), poza uwzględnianiem ich nieliniowego charakteru w dostępie do informacji, wymagają odmiennego podejścia metodologicznego w powoływaniu się na nie w pracach naukowych. Jedynie publikacje na nośniku fizycznym – przy uwzględnieniu całej ich wewnętrznej, złożonej charakterystyki – można traktować podobnie jak dokumenty papierowe. W odniesieniu do zasobów dostępnych sieciowo jednym z najpoważniejszych problemów związanych z powoływaniem się na nie jest kwestia możliwości dokonywania nieudokumentowanej w adnotacjach edycyjnych modyfikacji opublikowanych tekstów (ang. *invisible revisability*).

Osobnym zagadnieniem jest możliwość włamania do systemu komputerowego i nieautoryzowane modyfikowanie tekstu przez osoby trzecie. Poprawnie sformułowane odwołanie do źródła elektronicznego dostępnego on line zawiera określony kontekst informacyjny o autorstwie i treści tego źródła oraz jego lokalizacji i możliwościach dotarcia do niego⁵. Informacje te badacz podaje według stanu, jaki istniał w chwili, gdy sam korzystał z owego dokumentu. W przeciwieństwie do dokumentów drukowanych

⁵ Istnieje tu niebezpieczeństwo pozornego odwoływania się do nigdy nie istniejących zasobów.

tradycyjnie na papierze oraz wydawanych na innych znajdujących się bezpośrednio w dyspozycji użytkownika nośnikach (np. CD), które ze swej istoty realizowane są w formie fizycznie istniejących egzemplarzy (można precyzyjnie określić wielkość nakładu), dokumenty publikowane w sieci mogą mieć charakter jednostkowy. A zatem modyfikacja, przeniesienie w inne miejsce lub skasowanie takiego dokumentu może mieć nieodwracalne konsekwencje dla wszystkich później badających omawiane w tym dokumencie kwestie.

Dlatego przy cytowaniu tych dokumentów konieczna jest szczególna staranność. Należy pamiętać, że nie zawsze dokumenty, które znikają z określonych lokalizacji internetowych, giną bezpowrotnie. Wiele instytucji udostępniających informacje elektroniczne okresowo archiwizuje swoje bieżące dane, przenosząc je w formie spakowanej do innych katalogów. Tak standardowo czynią np. moderatorzy list i grup dyskusyjnych. Często także publikowane sieciowo dokumenty mają swój tradycyjny – papierowy pierwowzór. Amerykański standard cytowania MLA (*Modern Languages Association*), w sytuacji gdy praca publikowana elektronicznie miała także swą kopię drukowaną na papierze, rekomenduje, aby informacja o wersji drukowanej poprzedzała informację o wersji elektronicznej. Także autorzy popularnego podręcznika Li i Crane sugerują cytowanie w takich sytuacjach obydwu wersji⁶. Z kolei wspomniany Maurice Crouse preferuje podawanie podczas cytowania tylko jednej wersji. Uważa on, że jeżeli źródło drukowane jest dostępne, badacz powinien wykorzystać je w pierwszej kolejności i nań się powoływać. Jeżeli jednak korzysta z wersji elektronicznej, to tylko ona powinna wystąpić w aparacie badawczym pracy.

Wydaje się, że należy przyjąć następującą zasadę: jeżeli istnieje drukowana i elektroniczna wersja dokumentu, to należy bezwzględnie preferować powoływanie się w pierwszej kolejności na wersję drukowaną. Dopiero w wypadku niemożności wskazania wersji drukowanej (nie istnieje, autor nie miał możliwości dotarcia do niej, ewentualnie dostęp jest z jakichś względów wyjątkowo utrudniony) cytujemy, opierając się na wersji dostępnej sieciowo.

Równocześnie, przy możliwości wskazania więcej niż jednego źródła sieciowego, preferujemy serwery uznanych instytucji naukowych i edukacyjnych. Z elektroniczną wersją dokumentów drukowanych związany jest dylemat: czy należy podawać datę publikacji sieciowej, czy też datę opublikowania oryginału. Większość standardów przyjmuje, że istotniejsza jest data oryginału, nie zaś upublicznienia jego elektronicznej kopii.

⁶ Xia Li, N. B. Crane, *Electronic Styles: A Handbook for Citing Electronic Information*, Medford, NJ: Information Today 1996.

4. Niezależnie od przyjętego standardu, zastosowany model formatu cytowania powinien być możliwie najbardziej uniwersalny i elastyczny. Oznacza to między innymi, że jeżeli pole (strefa) modelu odwołuje się do informacji, która w aktualnie cytowanym źródle nie występuje, to taką strefę można pominąć i przejść do następnej, bez naruszania jednoznaczności opisu. Jedyne wyjątkiem stanowi data, którą zawsze należy ustalać z najwyższą starannością i umieszczać w odpowiednim miejscu. Jeżeli nie można ustalić czasu publikacji źródła, wówczas winno się to zaznaczyć odpowiednim wpisem „Brak daty” (*No date*). Nie należy pomijać tego pola ani pozostawiać je nie wypełnione.

W przypadkach bardziej skomplikowanych, wykraczających poza standardowy ogólny model – np. książki z określonych serii wydawniczych, redagowanych przez różnych redaktorów, prace wielotomowe o odrębnych tytułach – dla każdej części należy stosować ogólne reguły cytowania. Takie złożone zapisy w przypadku dokumentów elektronicznych zdarzają się jednakże relatywnie bardzo rzadko.

4.1. Generalnie należy przyjąć, że dokumenty ujmowane jako autonomiczne całości, pochodzące np. z baz danych, serwerów sieciowych (*FTP, Gopher, Telnet, World Wide Web*), korespondencji elektronicznej i publikacji sieciowych, są traktowane tak samo jak dotychczas wydawnictwa książkowe.

4.2. Konferencje, listy dyskusyjne i fora tematyczne, grupy dyskusyjne traktuje się jak czasopisma, zaś informacje ukazujące się w nich – jak artykuły. Taka interpretacja nie jest jednak w pełni jednoznaczna, bowiem autonomiczność informacji może być czasami dyskusyjna lub trudna do oceny. Stąd ten sam dokument nieraz zostanie zakwalifikowany jak samodzielna monografia, innym zaś razem – jak artykuł w czasopiśmie. Niedogodnością jest również to, że dostępny autonomicznie *on line* jednostronicowy artykuł ma taki sam format cytowania jak wielostronicowa pozycja książkowa. W publikacjach tradycyjnych, z przyczyn praktycznych i finansowych, nie drukuje się zazwyczaj (za wyjątkiem dodruków nadbitek) prac o objętości pojedynczego artykułu; w razie konieczności są one wydawane jako prace zbiorowe. W wypadku publikacji elektronicznych nie ma żadnego znaczenia objętość udostępnianego dokumentu; maksimum objętości limitowane jest jedynie wielkością dostępnej pamięci masowej. Pamiętać należy także, iż w cytowaniu materiałów elektronicznych z Internetu nie występuje w ogóle pojęcie, kategoria – materiał nie publikowany, np. maszynopis. W pewnym sensie wszystko, co jest dostępne *on line*, należy traktować jako opublikowane.

4.3. Wiele standardów proponuje stosowanie oddzielnych formatów cytowania dla poszczególnych, używanych w Internecie protokołów transmisji, danych

takich jak: FTP, Gopher, HTTP i innych. W efekcie powstaje liczna grupa podobnych, różniących się jedynie detalami, odnośników, co niepotrzebnie komplikuje cały system. Wydaje się, że właściwsze byłoby używanie w odniesieniu do wszystkich odwołań do Internetu jedynie adresu URL. Dziś każda przeglądarka internetowa WWW obsługuje bezproblemowo wszystkie te protokoły i umożliwia szybki dostęp do każdej informacji w sieci, co powoduje, że adres URL nabiera charakteru uniwersalnego wskaźnika lokalizacyjno-dostępowego. Standard WWW staje się powszechny i marginalizuje pozostałe formy dostępu do Internetu. Przyjęcie wyłącznie adresu URL jako podstawy standardu odwołań do zasobów sieciowych zmniejszy radykalnie liczbę stosowanych formuł cytowań, nie utrudniając zarazem dostępu do cytowanych źródeł.

5. Niezależnie od powyższego, nie ulega wątpliwości, że przy cytowaniu dokumentów elektronicznych dostępnych sieciowo zasadniczą kwestią jest podanie poprawnego adresu internetowego URL. Zawierać on winien wszystkie niezbędne informacje służące do odszukania cytowanego dokumentu: protokół transmisji, lokalizację komputera, ścieżkę dostępu i nazwę systemową konkretnego dokumentu.

5.1. Można przyjąć założenie, że jeżeli uzyskaliśmy dostęp do dokumentu za pomocą określonego adresu, to inni badacze także uzyskają go. A zatem podanie URL rozwiązuje kwestię dotarcia do przywoływanego dokumentu. Nie zawsze jednakże określenie poprawnego adresu jest proste. W sytuacji gdy korzystamy z jednej ze standardowych przeglądarek internetowych, jest on najczęściej wyświetlany w polu adresowym. Jeżeli jednak korzystamy z hipertekstu do przemieszczania się pomiędzy stronami, to zdarza się, że w polu adresowym pozostaje adres strony startowej – tzn. tej, od której rozpoczęliśmy eksplorację zasobów danej witryny. Często jest to świadome działanie twórcy danego serwisu, który nie życzy sobie bezpośredniego dostępu do publikowanych dokumentów. Zapewnia on w ten sposób określoną kolejność eksponowania swoich materiałów, co daje możliwość promowania dowolnych treści, np. swojej strony głównej. Niejednokrotnie pośredni tryb dostępu stosowany jest także w sytuacji, gdy serwis utrzymuje się z usług reklamowych. W takich przypadkach sposób postępowania zależy od używanej przeglądarki. Należy zajrzeć do jej specyfikacji technicznej lub pliku pomocy w celu uzyskania informacji o możliwościach ujawnienia rzeczywistego adresu wyświetlanej strony. Czasami skuteczne jest kliknięcie prawym przyciskiem myszy na hipertekstowym linku (napis lub element graficzny) i wybranie, z rozwijającego się w takim przypadku krótkiego menu, opcji „kopiuj skrót”, a następnie wklejenie zawartości schowka

Windows do dowolnego edytora tekstowego. Najczęściej pojawi się nie treść napisu czy wizerunek elementu graficznego, ale ukryty pod nimi adres URL.

5.2. Fizyczne ograniczenia długości wiersza na stronie powodują, że niejednokrotnie adresy internetowe podczas wyświetlania (drukowania) muszą być dzielone na więcej niż jedną linię tekstu. Najlepiej, jeżeli podział następuje po jednym z ukośników (*slash*), który według przyjętej konwencji zapisu adresu internetowego oddziela jego istotne części. Jednakże jeżeli jest to z jakichś względów niepraktyczne, to podziału można dokonać po jednym ze znaków przestankowych, np. „, ” lub „-”, które wchodzi w skład adresu i stanowią jego integralną część. Należy tu zwracać szczególną uwagę na myślnik, który użyty na końcu wiersza stanowi część adresu i nigdy nie może być traktowany – wbrew tradycyjnym prawidłom edytorstwa – jak znak przeniesienia do nowej linii. Powszechnie stosowana jest konwencja internetowa ujmowania adresu właściwego w nawiasy ostre < >. Nie stanowią one integralnej części tego adresu, a jedynie precyzyjnie wskazują na jego początek i koniec. Dla systemów komputerowych adres URL zawsze stanowi – od pierwszego do ostatniego znaku – nieprzerwany (bez spacji) ciąg symboli alfanumerycznych i poczynienie w tym ciągu jakichkolwiek zmian sprawia, że poprawne zinterpretowanie adresu przez maszynę jest niemożliwe, co automatycznie wyklucza bezpośrednie dotarcie do poszukiwanej informacji. Stąd zawsze należy z najwyższą starannością podchodzić do wiernego powielania pisowni adresów URL.

5.3. Jednakże zastosowanie URL nie rozwiązuje wszystkich problemów, jakie mogą wystąpić w związku z odwoływaniem się do informacji zaczerpniętej z Internetu. W trakcie eksploracji zasobów sieciowych na stronach WWW niejednokrotnie zachodzi na przykład proces uruchamiania skryptów CGI (*Common Gateway Interfence*), apletów Java lub Flasch. Istotą tych najczęściej krótkich programów jest interaktywność. Oznacza to, że ich algorytm przewiduje wielowariantowość wykonywania poszczególnych operacji składowych w zależności od reakcji użytkownika. Podobnie jest z wyszukiwarkami internetowymi. W takich wypadkach system oczekuje od użytkownika dokonania i wskazania wyboru z przedstawionych mu propozycji-możliwości, np. w formie rozwijanego menu lub listy albo wpisania dowolnych warunków wyszukiwania w odpowiednie pole wyszukiwarki. Bez wykonania tych operacji – a może być ich znaczna liczba – niemożliwe jest odnalezienie i dotarcie do pożądanej informacji. Oczywiście każda taka informacja, nawet uzyskana w drodze licznych kroków wyszukiwawczych, jest ostatecznie odzwierciedlona w postaci adresu URL, jednakże może on być w takim wypadku niezwykle długi i skomplikowany. Aby dotrzeć do przywoływanej informacji, ów URL należy wpisać w pole adresowe przeglądarki.

Przeciętny człowiek jest w stanie zapamiętać nawet długiego, lecz poprawnie zbudowanego pod względem logicznym zdania. Znacznie gorzej radzi sobie z niezrozumiałymi *quasi*-słowami. Fakt, że uzyskany drogą wyszukiwania URL w większości składa się z kombinacji ciągów znaków alfanumerycznych, sprawia, iż czynność przepisania go do wyszukiwarki staje się zadaniem żmudnym, wymagającym określonego czasu i skupienia, w trakcie którego praktycznie nie da się zastosować żadnych mnemotechnicznych metod zapamiętywania. Jeszcze trudniej jest przekazać taki adres innym zainteresowanym w trakcie np. rozmowy telefonicznej. Czasami nawet znaki i symbole stosowane w adresach nie są dostępne wprost z klawiatury lub wręcz nie występują w wykorzystywanym aktualnie przez użytkownika zestawie liter. Wpisanie adresu w takim wypadku wymaga kłopotliwej rekonfiguracji systemu. Oczywiście niedogodności te stają się bezprzedmiotowe w przypadku posługiwania się elektronicznymi formami tekstu. Większość edytorów i przeglądarek tekstowych ma zaimplementowany mechanizm automatycznego rozpoznawania adresów internetowych i traktowania ich jak odnośników-linków do wskazywanych przez nie miejsc w sieci. A zatem kliknięcie myszką na takim adresie komfortowo przenosi użytkownika, bez żadnych dalszych zabiegów z jego strony, do żądanej lokalizacji i wyświetla cytowaną informację. Nieomal zawsze można też skopiować adres do schowka Windows i wklejać go potem do przeglądarek lub elektronicznych ksiąg adresowych.

6. Często zdarza się wszakże, zwłaszcza przy korzystaniu z serwisów baz danych, że dokument prezentowany czytelnikowi jest generowany na bieżąco w zależności od zadanego przez piszącego pytania (*database publishing*). W wielu wypadkach pytanie można stawiać wielowariantowo, modyfikując kolejne kroki w zależności od odpowiedzi uzyskiwanych na kolejnych etapach poszukiwań. Z tego względu zarówno liczba możliwych kombinacji dotarcia do informacji, jak i samych klas uzyskiwanych odpowiedzi mogą stwarzać bardzo poważne trudności w jednoznacznym odwoływaniu się do cytowanych wiadomości. Generalnie wydaje się, że gdy zachodzi potrzeba przywołania tego typu źródeł elektronicznych, to – o ile to możliwe – należy zastosować jeden z przyjętych formatów zapisu. Jeżeli ze względu na złożoność lub unikalność takiego zapisu zmuszeni jesteśmy użyć formy opisowej, wówczas odniesienia źródłowe należy ograniczyć do odwołań bezpośrednio w tekście pracy, ewentualnie – w przypisach (odzwierciedlają wtedy raczej charakter bazy źródłowej i metodę uzyskiwania z niej informacji zastosowaną przez autora, a nie faktyczne wskazówki bibliograficzne). Nie powinny one natomiast pojawiać się w takiej postaci we wskazówkach bibliograficznych i bibliografii.

Poza tym należy pamiętać, że nie każdy wynik poszukiwania można traktować w powyższy sposób. Różne samodzielne dokumenty, strony domowe i wiele innych miejsc sieciowych z reguły, ze swej istoty, nie stanowią bazy danych, bowiem w użytych tam odnośnikach nie ma możliwości wyboru warunków przeszukiwania treści stron. Jeżeli takie warunki można postawić, to najczęściej określamy je, wpisując wybrane słowo kluczowe lub frazę w odpowiednie pole edycyjne, lub wskazując właściwą opcję na liście wyboru. Istotą *database publishing* jest założenie, że dokument z wyselekcjonowaną informacją znika z systemu komputerowego po opuszczeniu przez użytkownika eksplorowanej bazy. Zawsze zatem trzeba podać metodę jego generowania dla badaczy pragnących powtórnie z niego skorzystać. I chociaż da się nawet uzyskać dającą się zaakceptować powtarzalność końcowego wyniku, to jednak taka informacja nie ma jeszcze, niezbędnej w przypadku pozycji w zestawieniu bibliograficznym, cech trwałości i jednoznaczności.

Ogólnie wydaje się, że w odniesieniu do dokumentów nie mających stałej lokalizacji w przypisie należy opisać postępowanie wyszukiwawcze, używając takich standardowych określeń i komunikatów występujących na stronach WWW, jak np.: „Wybierz”, „Warunek”, „Komunikat”, „Temat”, „Szukaj” i innych tego typu terminów opisowych koniecznych do jednoznacznego wskazania i identyfikacji wszystkich czynności użytkownika, niezbędnych dla uzyskania dostępu do cytowanej informacji. Zapis taki wymaga jednak później wiernego powielenia – krok po kroku, postępowania wyszukiwawczego autora, co nie zawsze jest takie proste ze względu np. na powolność połączeń internetowych lub duże nasycenie stron WWW elementami o podobnych funkcjach i nazwach (np. jednoczesne wyświetlanie kilku list wyboru). Trzeba pamiętać, że z punktu widzenia dotarcia do szukanej informacji, wskazanie niewłaściwego elementu lub opcji na stronie WWW najczęściej wiedzie w ślepą uliczkę (a wykrycie błędu nie zawsze jest możliwe) lub zwraca informację błędną. Zapis taki nie gwarantuje zatem absolutnej pewności co do jednoznaczności dotarcia do cytowanego źródła.

7. Poprawnie skonstruowany przypis zawiera dane o autorstwie i tytule cytowanego materiału oraz o lokalizacji przywoływanej informacji w obrębie źródła. W tradycyjnych systemach cytowania materiałów drukowanych uniwersalną funkcję precyzyjnego lokalizowania informacji spełnia paginacja. Uznaje się, że podanie strony (lub stron) źródła, na których czytelnik może odnaleźć fragment będący podstawą wniosków i tez autora, w pełni wyczerpuje kryteria dostatecznej precyzji informacyjnej.

7.1. Źródła pełnotekstowe udostępniane w Internecie często nie mają wewnętrznych podziałów na mniejsze części: strony, rozdziały, podrozdziały.

sekcje itp. Niemożliwe zatem jest precyzyjne wskazanie miejsca, skąd pochodzi przywoływana informacja. Wyjątkiem są źródła publikowane w specjalnych formatach (np. PDF), ściśle zachowujących układ i formę dokumentów drukowanych, łącznie z na stałe określoną paginacją.

7.2. W sytuacji gdy źródło posiada jakiś system wewnętrznego podziału na mniejsze części należy z niego skorzystać dla przybliżenia lokalizacji określonego fragmentu tekstu lub materiału graficznego. Istotne jest przy tym upewnienie się, że podział ów wynika z wewnętrznej logiki źródła i świadomego zamysłu autora, a nie z technicznych rozwiązań stosowanej przeglądarki internetowej lub programu, w którym dokument jest odtwarzany. Można także, np. powołując się na informacje prasowe, poza standardowym opisem dodać nazwę działu lub rubrykę, z której informacje te pochodzą. Dla odróżnienia od innych stałych elementów opisu, informacje uzupełniające – tzn. nie mające odzwierciedlenia w przywoływanym dokumencie – należy umieszczać w nawiasach kwadratowych; nie można jednakże z tymi uzupełnieniami przesadzać, bo cytat stanie się przeładowany i nieczytelny. Zasadą winno być umieszczanie jedynie takich informacji, bez których dotarcie do cytowanego źródła byłoby utrudnione lub niemożliwe. Praktycznie wszystkie przeglądarki mają mechanizm automatycznego przeszukiwania dokumentu. Zatem podawanie trzech do czterech kolejnych słów z wykorzystanego tekstu mogłoby zastąpić paginację w precyzyjnym lokalizowaniu przywoływanych treści. Na autorze spoczywałby obowiązek takiego dobrania podawanej frazy, aby miała ona walor niepowtarzalności w obrębie wykorzystywanego tekstu.

8. Istotną kwestią w posługiwaniu się dokumentami elektronicznymi jest odnajdywanie i prawidłowa interpretacja informacji bibliograficznych.

8.1. Dane identyfikacyjne autora umieszczane są najczęściej w nagłówku dokumentu elektronicznego, choć zdarzają się wypadki, że występują na jego końcu. Jeżeli dane te nie są określone w dokumencie *explicite*, to trzeba sprawdzić, czy nie zawiera on bezpośredniego adresu internetowego autora lub linków – odnośników opisanych np. jako: „Prześlij komentarz do...” (*Send comments to...*), „Powrót do...” (*Return to...*), „Napisz do...” (*Mail to...*), „Twoja opinia...” (*Yours opinion...*) i innych tego typu mogących sugerować, że umożliwiają nawiązanie z nim kontaktu. Komunikaty i korespondencja elektroniczna użytkowników grup dyskusyjnych mogą zawierać wyłącznie adres internetowy autora, czasami uzupełniony o jego pseudonim (*nick*) używany na forum lub liście dyskusyjnej. Jeżeli w żaden sposób nie można ustalić danych (nazwiska i imienia) identyfikujących autora, to niekiedy zastępuje się je danymi wydawcy (o ile te są znane) lub pomija się tę strefę i rozpoczyna zapis od tytułu.

8.2. Tytuł w większości dokumentów elektronicznych – podobnie jak w wersjach drukowanych – umieszczany jest w nagłówku. W wypadku odnalezienia dwu lub więcej tytułów różniących się między sobą należy wybrać ten, który najbardziej adekwatnie charakteryzuje dokument. Gdy nie można wyodrębnić żadnego trafnego tytułu, wówczas trzeba samodzielnie opisać dokument w sposób umożliwiający jego jednoznaczną identyfikację. Opis taki, aby odróżnić go od tytułów oryginalnych, należy ująć w nawias kwadratowy. Jeżeli dokument odczytywany jest za pomocą standardowej przeglądarki internetowej, np. Internet Explorer, to często jego nazwa wyświetlana jest na pasku tytułowym okna Windows, w którym pracuje ta przeglądarka. Należy wszakże pamiętać, iż jest to lokalna nazwa systemowa nadana publikacji przez twórcę strony WWW, a nie tytuł dokumentu określony przez jego autora, i że można jej używać jedynie pomocniczo, gdy zawodzą inne metody identyfikacji.

8.3. Data edycji źródła często umieszczana jest na jego początku lub końcu. Ze względu na możliwość wielokrotnej modyfikacji treści i formy publikowanego elektronicznie dokumentu często jest ona opisana jako: „Ostatnia modyfikacja” (*Last modified*), „Ostatnia edycja” (*Last edited*), „Ostatnia redakcja” (*Last revised*) lub inne tego typu wyrażenie określające datę ostatniej ingerencji autora lub wydawcy. Mogą zaistnieć sytuacje, w których tak określona datacja nie odpowiada prawdzie. Powodem może być zarówno np. przeoczenie autora, który faktycznie zapomniał ją zmienić, ale też świadome zafałszowanie mające wykazać rzekome pierwszeństwo naukowe. Błędy takie są łatwe do uchwycenia jedynie w sytuacji, gdy w treści dokumentu występują opisy zdarzeń późniejszych chronologicznie od datacji, lub gdy dysponuje się kopiami jego poprzednich edycji. Czasami można także spotkać dwie lub więcej dat wzajemnie się wykluczających. We wszystkich wypadkach wątpliwej datacji można to zasygnalizować poprzez dodanie znaku pytajnika na końcu zapisu, np. „1999 ?”. Jeżeli daty nie można ustalić, wówczas należy w odpowiednim miejscu umieścić informację „Bez daty”.

8.4. Trzeba jednocześnie pamiętać, że data edycji dokumentu najczęściej jest różna od daty dostępu do celu wykorzystania go przez badacza, zatem tych dwóch terminów nie można traktować zamiennie. Datę dostępu (wykorzystania) należy podawać obowiązkowo we wszystkich (poza e-mailami) formach cytowania, gdyż określa ona jednoznacznie, którą wersję dokumentu wykorzystano w badaniach. Jest to szczególnie istotne dla wiarygodności cytującego, bowiem – jak wyżej – wspomniano nie zawsze kolejne korekty materiałów elektronicznych znajdują odzwierciedlenie w ich oznaczeniach formalnych.

9. Znaczna część wartościowych zasobów sieciowych umieszczona jest na serwerach komercyjnych. Za dostęp do nich pobierana jest określona opłata. Ośrodki akademickie i naukowe często wykupują dla swoich pracowników i studentów abonament zbiorowy – subskrypcję umożliwiającą dostęp do określonych stron komercyjnych. Najczęściej realizowane jest to w postaci instalowania filtru umożliwiającego swobodny dostęp do danych treści za pośrednictwem komputerów posiadających określony adres IP lub z określonej domeny internetowej obejmującej np. campus akademicki. Próba dotarcia do danej strony z komputera nie objętego subskrypcją wywołuje standardowo żądanie podania indywidualnej nazwy użytkownika i hasła dostępu do zasobów, które to są przydzielane indywidualnie osobom uprawnionym. Podobny system ograniczania dostępu spotkać można także na stronach niektórych organizacji naukowych i ośrodków akademickich. W wielu przypadkach funkcjonuje ponadto wielostopniowy tryb dostępu do zasobów uzależniony od statusu użytkownika. Uczony łączący się okazjonalnie z zewnątrz uzyskuje w nich standardowo status „Gościa” (*Guest*) i najniższy tryb dostępu umożliwiający jedynie przegląd podstawowych, ściśle określonych materiałów. Najczęściej system automatycznie rozpoznaje ów status i użytkownik nie musi być świadom, że korzysta jedynie z części dostępnej informacji i materiałów. W takich wypadkach odpowiedź na identycznie postawione systemowi pytanie może być inna niż ta, którą uzyskał badacz o wyższym statusie dostępu.

Wszystkie wypadki ograniczonego dostępu do materiałów stawiają przed badaczami bardzo poważny problem: weryfikacji ustaleń naukowych poczynionych na ich podstawie. W wypadku źródeł elektronicznych jest to szczególnie istotne, bowiem liczba wartościowych materiałów o limitowanym dostępie jest znaczna. Co ciekawe, przy pełnej automatyzacji ruchu w Internecie, autor może nie zdawać sobie sprawy, że powołuje się na źródła, które nie są wprost dostępne dla uczonych z innych środowisk naukowych. Często bowiem się zdarza, iż dostęp do limitowanych zasobów jest możliwy za pośrednictwem określonych stron WWW, z którymi z kolei można się połączyć tylko z uprawnionych komputerów lub po podaniu zarejestrowanej nazwy użytkownika i poprawnego hasła dostępu. Przechodzenie od strony do strony może się odbywać przez automatycznie wykonywany skrypt (*CGI, Java, Flash*). W ten sposób mogą powstawać całe wielostopniowe ścieżki dostępu skutecznie utrudniające zorientowanie się, które materiały są ogólnodostępne, a do których dostęp jest limitowany.

W każdym wypadku wykorzystanie materiałów limitowanych utrudnia lub często wręcz uniemożliwia ich bezpośrednie zweryfikowanie przez środowisko naukowe. Czy należy zatem je odrzucać? Wydaje się, że byłoby to nieracjonalne. Nikomu nie przyszłoby do głowy rezygnacja z wykorzystania rzadkiej książki, choćby była ona w posiadaniu tylko jednej biblioteki na

świecie. Dlatego należy przyjąć założenie, że jeżeli restrykcje w dostępie do materiałów dotyczą *stricte* kwestii finansowych (opłata abonamentu czy subskrypcji) lub istnieją wypracowane w środowisku naukowym procedury ich likwidowania (np. pośrednictwo innych instytucji naukowych), to materiały takie można bezwarunkowo wykorzystywać tak, jakby były ogólnodostępne. Jednakże w takich wypadkach, jeżeli tylko jest to możliwe i celowe, należy umieścić informacje mogące ułatwić dostęp do nich⁷.

10. Szybki rozwój Internetu sprawia, że coraz większego znaczenia nabierają nowe formy komunikowania, które wymagają odrębnego traktowania w powoływaniu się na nie; należą do nich poczta elektroniczna oraz tematyczne listy i grupy dyskusyjne. W niektórych standardach, np. APA (*American Psychological Association*), przyjmuje się, że indywidualna poczta elektroniczna może być cytowana tylko bezpośrednio w tekście pracy, nie zaś w bibliografii lub przypisach. Tłumaczy się to faktem, iż korespondencja ta (podobnie jak tradycyjna) z zasady nie jest publicznie dostępna. Dlatego, jeżeli treść poczty elektronicznej odgrywa istotną rolę w konstruowaniu wyводу lub poglądu naukowego, należy zadbać, aby zachować ją w celu zarchiwizowania i ewentualnego udostępnienia publicznie. W takim wypadku do treści cytowania trzeba dodać stosowny komunikat ze szczegółowym wyjaśnieniem, w jaki sposób uzyskuje się dostęp do przywoływanej informacji. Wydaje się, że podobną procedurę należałoby zachować także w odniesieniu do wszystkich informacji uzyskanych za pomocą innych elektronicznych metod komunikowania się, które z mocy prawa objęte są tajemnicą korespondencji i z natury swej nie są przeznaczone do upubliczniania, np. konwersacja telefoniczna, konwersacja *voice over IP* itp. W każdym wypadku, gdy zdecydujemy się na powołanie się na korespondencję e-mail lub inną tego typu, musimy zgodnie z naszą najlepszą wiedzą i doświadczeniem zadbać o sumienną weryfikację źródła, zwłaszcza w sytuacji gdy nie znamy osobiście autora listu czy informacji. Materiały konferencji naukowych, list dyskusyjnych (*newsletters*) i grup dyskusyjnych (*Usenet*) nie są aż tak efemeryczne jak korespondencja e-mail, niemniej jednak i tu istnieje poważne niebezpieczeństwo ich utraty, zanim wysyłający lub odbiorca dojdą do wniosku, że należy je zarchiwizować.

Generalnie, przesłane przez użytkowników takich systemów informacje, komunikaty, pytania itp. dostępne są tak długo, jak długo przechowywane są one na serwerach gospodarza danego forum lub listy dyskusyjnej. Najczęściej limitowane jest to wprost pojemnością pamięci masowych i wydajnością systemu; na bardzo obciążonych serwerach nie przekracza to z reguły kilku dni i tyle też wynosi dostępność danej informacji dla nowych

⁷ Nie chodzi tu o upublicznianie zastrzeżonych haseł i kodów dostępu.

czytających. Ponieważ wszystkie takie materiały najczęściej są dystrybuowane poprzez jeden centralny system komputerowy, a nie przesyłane łańcuchowo od jednego użytkownika do drugiego, to istnieje możliwość automatycznego archiwizowania ich przez operatora tego systemu dla ewentualnego późniejszego ich wykorzystania. Jeżeli cytowana informacja jest zarchiwizowana przez operatora, wówczas należy enuncjację o tym wraz ze wskazaniem metody dostępu umieścić w strefie określającej dostępność dokumentu.

11. Przedstawione uwagi z pewnością nie wyczerpują tematu, a jedynie sygnalizują kilka aspektów wykorzystywania w pracach naukowych źródeł i opracowań elektronicznych. Powstają coraz to nowe formy komunikowania się i wymiany informacji. Generalnie cechy dokumentów elektronicznych – zwłaszcza zaś likwidacja naturalnej dotychczas konieczności fizycznego kontaktu ze źródłem podczas jego eksploracji oraz możliwość przemieszczania się przez użytkownika z jednego punktu dokumentu do dowolnego innego lub nawet przeskakiwanie do kolejnych dokumentów, niejednokrotnie o odmiennym charakterze komunikacyjnym – powodują problemy nieznanne w przypadku tradycyjnych materiałów drukowanych.

Świat mediów cyfrowych szybko się zmienia. Poważnym wyzwaniem, przed którym niebawem staną badacze, będzie także rozpowszechnianie się publikacji o charakterze multimedialnym. Już dziś często staje się niezbędne wskazywanie konkretnej ścieżki dźwiękowej. Być może niedługo konieczne będzie wprowadzenie jednostek czasu i metod ich precyzyjnego przywoływania jako wskaźnika lokalizacyjnego w odniesieniu do publikacji audio lub audio video. Nowe technologie umożliwią korzystanie z obrazów (filmów) trójwymiarowych lub prezentowanych z różnych punktów widzenia (już dziś są osiągalne na płytach DVD). Nie wystarczy wtedy jedynie wskazać na ów obraz-film. Dla poprawnej identyfikacji przywoływanej informacji trzeba będzie dodatkowo podać pozycję – ustawienie obserwatora (*aspect, angle*). Wiele wyzwań przyniesie zapewne upowszechnienie się publikacji opartych na technologii wirtualnej rzeczywistości (*virtual reality*). Wszystko to sprawia, iż dziś ustanawiane standardy dokumentowania elektronicznego warsztatu naukowego badacza muszą mieć walor systemu otwartego, dynamicznie dostosowującego się do ciągle zmieniającej się przestrzeni badawczej.